Katecheza Diecezjalna **Niedziela, 11 października 2026**

Temat: Nie odkładaj dobra na później – miłosierdzie, które nie zwleka

W Księdze Przysłów czytamy: „Nie odmawiaj dobra uprawnionemu, gdy masz możliwość działania. Nie mów bliźniemu: «Idź sobie, przyjdź później, dam jutro» – gdy możesz dać zaraz” (Prz 3,27–28). Słowa te przypominają nam, że miłosierdzie nie polega jedynie na dobrych chęciach. Powinno wyrażać się w konkretnych czynach, podejmowanych wtedy, gdy drugi człowiek potrzebuje naszej pomocy. Każdy z nas zna takie sytuacje. Wiemy, że ktoś z rodziny jest chory i warto byłoby go odwiedzić. Myślimy jednak: „Pojadę w przyszłym tygodniu”. Od dawna nie rozmawialiśmy ze starszym sąsiadem, ale tłumaczymy sobie: „Zajrzę do niego, kiedy będę miał więcej czasu”. Ktoś prosi nas o pomoc, a my odpowiadamy: „Teraz nie mogę, może innym razem”. Oczywiście mamy swoje obowiązki i nie zawsze możemy natychmiast odpowiedzieć na potrzeby drugiego człowieka. Problem zaczyna się jednak wtedy, gdy odkładanie dobra staje się naszym przyzwyczajeniem. Czasami nie chodzi nawet o brak czasu, ale o wygodę. Pomoc drugiemu człowiekowi wymaga przecież wysiłku, zmiany planów, a niekiedy rezygnacji z własnych przyjemności. Łatwiej więc powiedzieć sobie: „Zrobię to później”. Tymczasem dobro, które możemy uczynić dzisiaj, nie zawsze będzie możliwe jutro.

Święty Jakub Apostoł napisał: „Kto zaś umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy” (Jk 4,17). Są to słowa bardzo wymagające. Przypominają nam, że nie wystarczy unikać zła. Chrześcijanin powinien również starać się czynić dobro. Możemy współczuć człowiekowi choremu, ale jeżeli mamy możliwość go odwiedzić, samo współczucie nie wystarczy. Możemy żałować człowieka samotnego, ale czasami potrzebuje on przede wszystkim naszej obecności. Możemy wiedzieć, że ktoś znajduje się w trudnej sytuacji materialnej, ale dopiero konkretna pomoc sprawia, że nasze współczucie staje się uczynkiem miłosierdzia. Pan Jezus w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie pokazuje człowieka, który nie odłożył pomocy na później. Zobaczył rannego, zatrzymał się i opatrzył jego rany. Nie powiedział: „Teraz się spieszę, pomogę ci, kiedy będę wracał”. Miłosierdzie Samarytanina polegało nie tylko na tym, że dostrzegł cierpienie, ale również na tym, że odpowiedział na nie bez zbędnej zwłoki.

Warto pamiętać, że niektórych rzeczy nie da się nadrobić. Czasami odkładamy odwiedziny u starszej osoby, rozmowę z kimś bliskim czy pojednanie z człowiekiem, z którym od dawna pozostajemy w konflikcie. Wydaje nam się, że zawsze będzie jeszcze czas. Tymczasem życie pokazuje, że nie każda okazja powraca. Może się zdarzyć, że zabraknie już możliwości spotkania, rozmowy czy wypowiedzenia dobrego słowa. Nie chodzi o to, aby żyć w ciągłym pośpiechu albo poczuciu winy. Chodzi raczej o świadomość, że czas, który możemy ofiarować drugiemu człowiekowi, jest również darem miłosierdzia.